Nr 152. Kraków, Piątek 7 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	[illegible]	[illegible]	[illegible]	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	[illegible]	[illegible]	[illegible] „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	[illegible]	14 „ „	[illegible]	[illegible] „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Ciszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowa, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 13.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym

Sciganie „Nowej Reformy“.

Kraków, 6 lipca.

Dzisiaj rano otrzymaliśmy telegram następujący:

Berlin, 6 lipca. Urzędowy „Reichs-Anzeiger“ ogłasza zakaz rozszerzania wychodzącego w Krakowie dziennika „Nowa Reforma“ na dwa lata.

Pościg za naszym dziennikiem, urządzony przez rząd pruski, jest dla nas zaszczytnym, ale i przykrym zarazem: zaszczytnym, bo wystawia nam chlubne świadectwo, że zadanie nasze publicystyczne, jako dziennik narodowej szczerze oddany sprawie, spełniamy sumiennie i uczciwie, skoro działalność tę naszą potępia rząd państwa, tłumiącego wszelkie porywy i objawy narodowego życia wśród swoich polskich poddanych; jest ten pościg dla nas przykry i bolesny, bo odtrąca nas od wymiany myśli, za pośrednictwem drukowanego słowa, z braćmi naszymi pod berłem niemieckim.

Nie wiemy w tej chwili, czy zakaz rozszerzania *Nowej Reformy* wyszedł z nakazu rządu pruskiego, czy nosi sygnaturę rządu Rzeszy niemieckiej. Na wszelki sposób jednak jest on brutalną odpowiedzią na słuszną, w przyzwoitej formie wypowiadaną przez nas krytykę rządu pruskiego. Nie mogliśmy milczeć, gdy rząd ten, pod maską legalności, dopuszczał się srogich, o pomstę wołających nadużyć na polskich swoich poddanych, których dlatego tylko, że do swojej przyznają się narodowości, uważa za wyjętych z pod prawa, znęca się nad nimi sam i szczuje przeciw nim całą sforę hakatystycznej psiarni. Nie mogliśmy milczeć, gdy królewski rząd pruski łamał sromotnie, zagwarantowane przez królów pruskich, postanowienia traktatu wiedeńskiego z r. 1815, zapewniające polskiej ludności te właśnie wszystkie swobody i przyrodzone wolności obywatelskie, które on teraz gwałci. Nie mogliśmy milczeć, gdy dzieciom polskim wydzierają język polski w szkołach pruskich, gdy pruscy pedagodzy katują je i zabijają..

Podnosić głos przeciw pastwieniu się nad uprawnioną, na równi z Niemcami, ludnością polską w pruskim zaborze, było naszym obowiązkiem i obowiązek ten spełniać będziemy nadal z wszelką ścisłością, bez względu na stosowane do nas zarządzenia. Poprawy, w tem znaczeniu, jak jej może rząd pruski po nas wyczekuje, nie przyrzekamy, a spodziewać się jej mamy prawo u rządu, depcącego gwarancye własnych królów, stawiającego pięść wyżej od moralnych zobowiązań.

Wykluczenie *Nowej Reformy* z granic Niemiec jest, nawet wobec ustaw pruskich, najzwyklejszem nadużyciem. Dziennik nasz nie ma zwyczaju w polemice używać obelg, zamiast argumentów, nawet w zastosowaniu do najbardziej wrogich rządów. Walczyliśmy argumentami i faktami, — a jeżeli je rząd pruski za fałszywe i zmyślone uważał, pozostawała mu przecież droga procesu prasowego w sądach austryackich. Z krytyką, nie liczącą się ze słowami, spotyka się rząd pruski we własnem swojem, niemieckiem dziennikarstwie. Rzdykalna prasa pruska, a zwłaszcza południowo niemiecka, nie przebiera w słowach i rzuca nieraz pod adresem pruskich mężów stanu, a nawet wyżej od nich postawionych osobistości, wyrażenia, które nie są u nas w użyciu. Rząd pruski połyka te pigułki, odgryzając się tylko od czasu do czasu procesami. *Nowa Reforma* jednak jeszcze niedogodniejszą jest dla niego, od wszystkich radykalnych pism niemieckich: ona jest szczerze i wybitnie narodową, polską. *N. Reforma*, to antidotum pruskiego systemu; ten dziennik, podtrzymujący łączność między polską ludnością trzech zaborów, stał się dla rządu niemieckiego tak niewygodnym, że trzeba się go było za wszelką cenę pozbyć z granic państwa, w którem pożegnano się z równem rozdawnictwem praw wobec Polaków.

Nie przeceniamy naszego stanowiska, jako dziennika, wobec społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim; jesteśmy pewni, że patryotyczna prasa nasza spełni ciążące na mniej zadanie z zaparciem się osobistych interesów i poświęceniem, których tyle dała dowodów. Więc żegnając się dzisiaj z liczną sferą czytelników i zwolenników naszego pisma pod berłem pruskiem, nie zrywamy wcale tych przyrodzonych węzłów, jakie nas z nimi łączyły w złej i dobrej doli, lecz przeciwnie węzły te wzmocnimy i wytężymy wszystkie siły, aby utrzymać z braćmi naszymi poczucie łączności narodowej, która jest dziełem Stwórcy i na której stłumienie za słabą jest przemoc pruska.

Towarzystwo kolonizacyjno-handlowe.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Lwów, 5 lipca.

Z inicyatywy lwowskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, powstało i ukonstytuowało się wczoraj Stowarzyszenie, które, jeśli mu społeczeństwo w dobrze zrozumianym własnym interesie wydatnej użyczy pomocy, organizacyi naszego wychodźtwa zamorskiego oddać może poważne usługi.

Celem tej nowej instytucyi, która pod firmą „Towarzystwa kolonizacyjno handlowego“ została już wpisana do rejestru sądowego, jest, w myśl statutu:

1) Nabywanie lub dzierżawienie ziemi w południowej Brazylii, a głównie w stanie Parana (dokąd prąd emigracyjny zmierza najsilniej i gdzie też są względnie najkorzystniejsze warunki osadnictwa. *Przyp. Red.)*, parcelowanie jej i sprzedawanie lub wydzierżawianie kolonistom;

2) dostarczanie osadnikom osiedlonym na gruntach Towarzystwa potrzebnych im produktów i pośredniczenie w sprzedaży płodów produkowanych w koloniach, oraz popieranie wywozu krajowego;

3) podejmowanie przedsiębiorstw, które mają na celu podniesienie wartości nabytych ziem i dobro Towarzystwa;

4) udzielanie zaliczek, pośredniczenie w przesyłkach pieniężnych i w ogóle zastępowanie swych członków oraz kolonistów w ich interesach finansowych i prawnych;

5) utrzymywanie dla wychodźców biura informacyjnego i spedycyjnego.

W odbytem wczoraj w sali Banku zaliczkowego pierwszem walnem zebraniu Towarzystwa uczestniczyło niewielkie grono założycieli. Obradom przewodniczył z wyboru dyrektor Kasy Oszczędności dr. Steczkowski, przedstawiając na wstępie zebranym austro węgierskiego konsula z Kurytyby p. Wilhelma Pohla, który, bawiąc na urlopie w rodzinnem Ustroniu na Śląsku, umyślnie przybył do Lwowa na akt założenia nowej, a tak ważnej dla sprawy emigracyjnej instytucyi.

Cele Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego wyjaśnił pokrótce p. Terenkoczy i wskazał, że głównem na razie zadaniem jest jednanie jak najliczniejszych członków i gromadzenie drogą samopomocy funduszów, niezbędnych do rozwinięcia szerszej, skutecznej akcyi. Z porządku dziennego odbyły się następnie wybory do Rady nadzorczej, w której skład weszli pp.: ks. Lubomirski Kazimierz (bawiący obecnie w Ameryce północnej), ks. Gnatowski, dr. Kłobukowski Stanisław, dr. Krzyżanowski Adam, dr. Lewicki Witold, Przysiecki Ludwik, prof. Sobierański Wacław, dr. Steczkowski Jan i Wroński Marcin.

Członkami komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Korwin Mieczysław, dr. Lilien Adolf i Wacław Żmudzki.

Z kolei zabrał głos konsul p. Pohl i przeprosiwszy, że w polskim języku nie posiada należytej biegłości, wygłosił po niemiecku nader zajmujący wykład o stosunkach kolonizacyjno-wychodźczych w Paranie. Powitał najpierw powstanie nowego Towarzystwa, w którego założeniu osobiście bierze udział w myśl wyraźnego pozwolenia ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Stosunki dawniejsze w Paranie znane są z z wyczerpujących opisów, jakie dali dr. Siemiradzki i dr. Kłobukowski Stanisław. W ostatnich czasach stosunki te jednak zmieniły się. W latach 1895 i 1896 przybyło do Parany okrągło 17.000 włościan z Galicyi. Osiedlili się przeważnie w Rio Claro, Antonio Olyntho, Bridentopolis i w Lucernie, które to miejscowości tworzą dziś wielkie osady z silną cechą narodową. Większość jednak wychodźców musiała ciężkie przechodzić koleje, bo rząd związkowy, nieprzygotowany na tak liczną immigracę, nie mógł im nastarczyć dostępnych i należycie odmierzonych obszarów pod uprawę. Konsul, przybywszy do Parany w październiku r. 1896, zastał w tych dziewiczych osadach setki rodzin, pogrążonych w ostatecznej nędzy. Nikt się o los naszego chłopa nie troszczył. Wielu padło ofiarą, kto jednak przetrzymał te pierwsze, ciężkie czasy, dziś jest już ekonomicznie zupełnie zabezpieczony. Przyczyniają się do tego warunki, szczególnie pomyślne dla osadnictwa w Paranie. Gleba jest niezwykle urodzajna, stosunki klimatyczne korzystne, wielce do galicyjskich zbliżone. Według urzędowych danych z lat czternastu od r. 1885 — 1898 najwyższa ciepłota wynosiła tam 34·2° Cels., najniższa 4·2°, w r. 1898 najwyższa 31·2°, najniższa 2·4°. Epidemiczne choroby nie są zgoła znane. Mowca zwiedzał osady, liczące po 120 rodzin, w których nie było ani jednego człowieka chorego. W kolonii Rio Claro, gdzie żyje około 5.000 Rusinów, stosunki zdrowotne są jak najlepsze.

W latach 1897 i 1898 przybyło do Parany po 300 ludzi, w obecnym roku immigracya, jak przypuszczać można z ruchu dotychczasowego, wzmoże się znacznie, ze szkodą samych wychodźców, dopóki kolonizacya nie zostanie odpowiednio uregulowana. Dziś bowiem dzieje się tak, że wychodźcy przybywając do Parauaguay, sami opłacać muszą drogę stamtąd do Kurytyby, narażając się przytem na niesłychany nieraz wyzysk i złupienie ze strony agentów-spedytorów. Konsul przychwycił raz takiego łotra, który za przenocowanie 18 rodzin i przewiezienie do Kurytyby ściągnął z nich 900 milrejzów i jedynie dzięki interwencyi władz znaczną część łupu zwrócił. W Kurytybie emigranci dostają się pod opiekę konsulatu, który wyrabia dla nich od szefa urzędu kolonizacyjnego list do agriometra (geometry) w Rio Claro i wyprawia ich tam. Agriometer wyprowadza wychodźców w lasy prawie że niedostępne i wymierza każdej rodzinie po 250 metrów wszerz i wzdłuż, i pozostawia chłopów na opiece Bożej.

Przez pół roku żyć muszeli z własnych, szczupłych zasobów, aby doczekać pierwszych zbiorów zasiewu na wykorczowanym lesie. Wielu zraziło się po niedługim czasie i wędrują do większych kolonij i miast, gdzie pełnią najniższą służbę dziennych zarobników. Obniżają tem samem wartość pracy w miastach i wywołują niechęć ludności stale osiadłej.

Myśl ujęcia kolonizacyi w ręce instytucyi prywatnej, skoro rząd miejscowy zająć się nią nie może, jest zdaniem p. Pohla bardzo szczęśliwa. Akcya taka niewątpliwie się opłaci, a wyjdzie w pierwszym rzędzie na korzyść masom wychodźczym. Rozległe obszary można tanio nabywać bądź od rządu, bądź od właścicieli prywatnych. W Stanie Santa Catharina haureatyckie (niemieckie) Towarzystwo kolonizacyjne nabyło w krótkim czasie 650 hektarów po cenie 1 do 2 milrejzów za hektar (milreis mniej więcej = 45 ct. w. a.). Dziś jeszcze cena hektaru gruntu leśnego, należącego do rządu, nie przenosi 6 milrejzów, a i z rąk prywatnych nie o wiele drożej ziemię można nabywać.

Z kapitałem przypuśćmy 150.000 złr. Towarzystwo mogłoby śmiało tyle nabyć gruntów, że wystarczyłoby na obdzielenie natychmiastowe około 800 rodzin i na cztery lata następne. A gdyby nawet wychodźtwo się później zmniejszyło, to zawsze jeszcze w miastach i w samej Kurytybie znajdzie się dużo ludzi, czekających tylko na dostarczenie im gruntów do osadnictwa.

Akcya kolonizacyjna, odnośnie do Parany, budzi się nietylko u nas. W Medyolanie powstać ma niebawem podobne Towarzystwo z kapitałem trzech milionów franków, tworzą się również syndykaty innych Towarzystw zagranicznych w tym samym celu.

Akcya ta jest również na rękę rządowi Parany, który przez usta szefa urzędu kolonizacyjnego, sekretarza stanu d'Abreu przyrzekł konsulowi wszelką pomoc z swej strony. Włościan galicyjskich nazywają Brazylijczycy ludem „bardzo dobrym i pracowitym“. Jest w nich żywioł, do kolonizacyi niezmiernie podatny. Parana, która do ostatnich czasów importowała płody, potrzebne do wyżywienia jej ludności, niebawem zacznie już eksportować, dzięki pracy naszych wychodźców.

Więc umiejętne zorganizowanie kolonizacyi nietylko będzie błogosławieństwem dla mas wychodźczych, ale i dochody po pewnym czasie musi przynieść Towarzystwu. Wszystko zależy od energicznego ujęcia sprawy przez uczciwych dobrej woli ludzi. Pomocnym będzie w tej pracy między innymi zasłużony rodak nasz inżynier Sapowski w Kurytybie, którego nazywają ojcem polskiej emigracyi. P. Pohl życząc, zebranym raz jeszcze powodzenia, nowemu Towarzystwu zapewnił także wszelką osobistą pomoc i poparcie.

Zebrani oklaskami podziękowali gościowi za pouczający wykład.

Z konferencyi w Hadze.

Obrady konferencyi, która w prześlicznym zameczku królewskim *„Huis ten bosch“*, położonym pod Hagą, zasiada od 18 maja b. r., chylą się ku końcowi, gdyż mają być zamknięte najpóźniej 15 b. m. Już w dniach najbliższych, w przeszłym tygodniu wybrana komisya redakcyjna przedłoży *plenum* konferencyi w szczegółowem sprawozdaniu wynik powziętych przez nią uchwał.

Wprawdzie postanowiono w zasadzie otoczyć obrady areopagu pokojowego tajemnicą i jedynie wydawać o nich komunikaty urzędowe, pomimo tego jednak przez niedyskrecyę przedstawicieli różnych państw, a szczególniej W. Brytanii, różne szczegóły obrad dostają się do wiadomości publicznej. Swieżo ogłasza *Manchester Guardian* projekt końcowego sprawozdania owej komisyi redakcyjnej, którego wiarogodność potwierdzają telegramy półurzędowe z Hagi.

Projekt ten ma opiewać: 1. Konferencya uchwala, aby postanowienia konwencyi genewskiej rozciągnąć także na wojnę morską. 2. Konferencya uchwala kodeks zasad prowadzenia wojny, który uczyni ją więcej humanitarną, a zarazem obejmuje dokładne postanowienia, jak należy obchodzić się z niekombatantami, jeńcami wojennymi, szpiegami i wolnymi strzelcami. 3. Konferencya uchwala kodeks, zawierający postanowienia, które odnoszą się do rozjemczego załatwiania sporów międzynarodowych wogóle, a specyalnie do utworzenia fakultatywnych trybunałów rozjemczych i komisyj śledczych na wypadek, gdy dwa państwa zażądają załatwienia w sposób pokojowy powstałego między niemi sporu. Komisye śledcze sprawę zatargu zbadają a wedle ich sprawozdania trybunał wyda wyrok bez apelacyi. Oprócz tego wzywa konferencya wszystkie mocarstwa, aby zaofiarowały swe pośrednictwo dwom takim państwom, między któremi przyszłoby do zatargu, a które nie chciałyby się zgodzić na wyrok trybunału. Tacy pośrednicy odgrywaliby rolę sekundantów przy pojedynku, starając się, aby do wojny nie przyszło, a następnie, aby została o ile można szybko zakończona. 4. Konferencya wyraża zdanie, iż ograniczenie uzbrojeń na lądzie możebnem jest tylko po przeprowadzeniu bezpośrednich rokowań między Rosyą a Francyą z jednej, a trójprzymierzem z drugiej strony. Co się zaś tyczy ograniczenia uzbrojeń na morzu, to wszystkie mocarstwa morskie powinny w tej sprawie porozumieć się bezpośrednio. 5. Konferencya odrzuca wszystkie wnioski, tyczące się ograniczeń w ulepszania istniejącej broni, lub nowych na tem polu wynalazków. Jedynie postanowiono w tej mierze, aby w przeciągu najbliższych lat

„Wigilie“
St. Przybyszewskiego.

„Wigilie“? Można byłoby powiedzieć: *„Homilie“*, a nikt by z pewnością nie uczuł wielkiej różnicy. Nie są to wigilie w zwykłem pobożnem znaczeniu „wigilij“; ale chyba raczej w znaczeniu etymologicznem „czuwań“, wśród których przychodzą bohaterowi, spowiadającemu się ze swych uczuć, przeróżne pomysły o tem, co było wczoraj i co może być jutro. Dość, że tytuł brzmi: „Przybyszewski Stanisław: Z cyklu Wigilii“ (Lwów, księgarnia Polska, 1899). Strony nie są numerowane, krótsze ustępy oddzielone falistemi liniami, a dłuższe „stylizowanemi“ kwiatami, pomysłu i rysunku p. Stanisława Wyspiańskiego. Na czele rysunek śpiącej nagiej kobiety do pół ciała, z głową okrytą rozwianemi jak fale oceanu włosami, nad którą unosi się gwiazda o dziewięciu mniejszych i większych rozgałęzieniach. Rysunek ten o tyle jeno ma związek z treścią książeczki, że w niej dużo się mówi o kobiecie i gwiazdach, trochę mniej o falach oceanu, a najmniej o spaniu; boć to są przecie „czuwania“.

Gdzie, w jakim kraju odbywają się te „czuwania“, jak się nazywa kobieta i mężczyzna — nie wiadomo. Czy to jest nowością? Nie. Toż Zygmunt Krasiński napisał „Noc letnią“ bez żadnego imienia własnego i bez oznaczenia miejsca i czasu zdarzeń; a Lucyan Siemieński przed pół wiekiem wysnuł nawet teoryjkę, że te wszystkie szczegóły opisowe są zupełnie niepotrzebne.

Co do „Wigilij“ p. Przybyszewskiego rzeczywiście wszelkie określenia miejsca i czasu wszelkie nazwy byłyby zupełnie zbyteczne, gdyż tu wcale o zdarzenia i wypadki nie chodzi, co więcej, nie chodzi nawet o istoty „ograniczone czasem i przestrzenią“, t. j. o zwykłe jednostki ludzkie, lecz tylko o wrażenia i uczucia „czystej, nagiej duszy“. Czy ta naga dusza jest oryginalnym pomysłem? Nie, bo już przed laty kilkunastu użył tych wyrazów Harancourt jako napisu swoich poezyj *(L'âme nue)*. Pan Przybyszewski przyswoił sobie to wyrażenie i osądził, że ono się stanie hasłem świeżej, nowej, oryginalnej twórczości. Spojrzał tedy z góry na zwykły ludzki rozum, zasilany spostrzeżeniami zmysłowemi, zależny od czasu i przestrzeni i zaczął się wpatrywać w najgłębszą głąb własnej duszy „odwiecznej jak wszystkie światy razem, bezgranicznej jak wszechprzestrzenie“. Pochlebiał sobie oczywiście, że „oczy nieśmiertelne nagiej duszy“ dotrą „do głębi wszechbytu“.

Z głębokiem wewnętrznem drżeniem oczekujemy wyniku tego zatopienia oczu nieśmiertelnej nagiej duszy w głębi wszechbytu. Co one dojrzą! Oto *„z rozpryskanych (!)* fal morskich wyłoniła się biała, olbrzymia twarz, jesienny krajobraz przetworzył się w głębokie, w bezdennie głębokie oko, a w kształt krwawiącej się rany wypaliła na niej godzina zmroku *mistyczne, lubieżne* usta. I ze wszystkich mych obrazów wyłoniła się *samica*, wola wszechświatu (!), pra łono, pani...“ Wielkie nadzieje nasze doznały zawodu. „Nieśmiertelne oczy nagiej duszy“ nie dojrzały nic więcej nad to, co zwykłe ludzkie widziały od wieków, iż rozsadnicą życia wśród ludzkości była i jest kobieta. Głąb wszechbytu nie rozkryła się przed nami; pozostała jak i dawniej zamkniętą i tajemniczą, bo nam nie objawiła samej zagadki życia.

Zawiedzeni pod względem filozofii, zapytajmy, co nam dają „Wigilie“ pod względem psychologicznym?

Bohater rozstaje się z kochanką wskutek jej sprzeniewierzenia się. Jest on w tej chwili bardzo, aż nadto zwykłym człowiekiem, nie umiejącym nietylko rzucać błyskawicami słów, ale niezdolnym do ułożenia wyrazów w jaki taki porządny ordynek. Przemawia np. tak: „Pocóż się mamy męczyć — *no tak* — *widzisz*, przestałaś mię kochać. Uczucia nasze nie są wieczne — *no* — a wiesz, że ja nie pierwszy i nie ostatni — *he, he* — trzeba ci wiedzieć, *że się to często zdarza* — *no*, jednem słowem — nie biorę ci za złe — *Bóg widzi*, że ci za złe nie biorę...“ Zdaje mi się, że nawet w największem wzruszeniu człowiek ukształcony, jakim się okazuje następnie bohater, umiejący oczyma nieśmiertelnemi docierać się do głębi wszechbytu, zdobyłby się na jakieś słowa rozumniejsze, uniknąłby przynajmniej takich, jak *no, no, he, he, bo widzisz* i t. p., któremi w całej scenie rozstania szafuje, brutalnie obchodząc się z kochanką i wyprowadzając ją za drzwi, pomimo, że jest człowiekiem „niezwykle szlachetnym“, jak sam głośno o tem kochankę zapewnia.

Ale ta właśnie trywialność wyrażeń i postępowania „jestestwa nieograniczonego czasem i przestrzenią“, należy do maniery stylowej p. Przybyszewskiego, lubującego się w krańcowych przejściach od najpospolitszej powszedniości do napuszonego patosu. Bo oto zaledwie wypchnął za drzwi kochankę, popada on w rozmyślania, w których obok przesady w formułowaniu treści, mieszczą się myśli istotnie głębokie, nie nowe same w sobie, ale wyrażone w sposób świeży.

Zastanawia się on mianowicie, dlaczego *musiał* kochać tę, z którą się dopiero co rozstał. Uznawszy w niej jeden z przejawów powszechnego „pra-łona“, dochodzi do przekonania, że była ona właściwie tworem własnej jego duszy, skupiającej wszystkie swoje pragnienia, pożądania, tęsknoty, ideały w tej jednej osobie; była ona pobudką dla niego, że wszystkie myśli jego około niej się skupiły i stąd nazywa ją swą „matką“, lecz spostrzega zarazem, iż gdyby nie jego własna dusza, toby owa osoba nie przybrała tych wspaniałych i nadzwyczajnych blasków; stąd nazywa ją także swojem „dzieckiem“.

Kochanka dla mężczyzny jest, jako kształt zewnętrzny, jako pojaw, jako uosobienie siły płodności—matką, lecz jako dusza, jako ideał— jest własnem jego dzieckiem. Jako pojaw, ma właściwości „samicy“, żądnej jak najszerszego rozwinięcia swojej siły, a więc i największej liczby hołdowników; lecz jako dusza, wytworzona przez kochającego ją mężczyznę, jest nieśmiertelną, przepaścistą tęsknotą do ideału. Uczucie mężczyzny oczyszcza się wówczas z przymieszek zmysłowości, „samica“ traci dla niego wartość, ale treść idealna, do stworzenia której w jego duszy ona stała się pobudką, nie zamiera, lecz rozwija się i potężnieje, choć omroczona niepozbytym smutkiem.

Rodzi się wówczas chęć wchłonięcia pierwiastku żeńskiego we własną duchową istotę i powstaje pomysł *„Androgyny“* (mężczyzno kobiety), w której zanikają znamiona cielesnej odrębności, ale powstaje odrębna duchowość, będąca dopełnieniem duchowości męskiej. Starogrecki ten wyraz, używany niegdyś najczęściej w znaczeniu pogardliwem, staje się dla p. Przybyszewskiego, pod wpływem nauk przyrodniczych, jakimś mistycznym symbolem najwyższego udoskonalenia duchowego.

Nie przecząc wywodom, dotyczącym idealizowania kobiet przez mężczyzn i przyznając im w wielu razach dużo piękna, muszę jednak zrobić tę uwagę, że według tychże wywodów, *„Androgine“* nie może być zjednoczeniem, ze spoleniem duchowości kobiecej i męskiej, lecz jest „dzieckiem“ samego mężczyzny, jest wytworem jego idealizacyi. Ostateczny zatem wynik rozmyślań nie posuwa nas dalej w dziedzinie idealnej, lecz zatrzymuje na tym punkcie, z którego autor wyszedł, iż kochanka jest po części matką, a po części dzieckiem ducha mężczyzny.

Styl... Są zapaleni wielbiciele stylu p. Przybyszewskiego. Rzecz niewątpliwa, że autor posiada bujną i silną wyobraźnię, że umie z niej wydobywać błyskawice i gromy, że choć gardzi zewnętrznością, z niej przecież czerpie najwięcej porównań i przenośni; ale i to także pewna, że wyobraźnia ta, sztucznie podbudzana, zamiłowana w krańcowościach, popełnia dziwactwa, urągające logice i smakowi. Jestto wyobraźnia *barokowa*, piętrząca ozdoby jedne na drugich, a zawsze w liniach pogiętych, konwulsyjnie wykrzywionych, wytwarzających nie kształty określone, lecz mięszaninę najróżnorodniejszych wygięć. Cierpi ona na megalomanię, więc uczuciom i myślom stara się nadać jakieś rozwiewne a olbrzymie rozmiary. Wydłużony w świetle gazu cień własny wyda się jej „Bogiem cienia, Bogiem milczenia“; w wodzie *kanału* łatwo dostrzeże „nieskończoność głębi, nieskończoność smutku“; nie dosyć jej zastanawiać się nad swemi pomysłami, ona chciałaby „własnemi rękami uchwycić swe życie, wgryźć się w nie własnemi zębami“; a ile wycia, ile wściekłości wydobywa się z jej piersi!.. Lubi zestawić krańcowo przeciwieństwa i nazywać „biedne, nędzne robaki“ olbrzymami w „królewskim majestacie ich *nicości*“. Czasami traci zupełnie przytomność i kojarzy bohatera, jego kochankę z jakimś „białym królikiem“; ręce się jej trzęsą, „jakby ręce *obcego* człowieka“ (!), *strumień* górski płynie dla niej „cicho i poważnie“; jeden ton za drugim *wpija* swe szpony „w burzą *rozszarpaną* grzywę słowa...“, a ona „ssie każdy ruch, każde drganie ciał...“

Co do języka, jest p. Przybyszewski jego tyranem: jak na torturach wyłamuje go na wszystkie strony. *Cień* ma dla niego rodzaj żeński, *dywan* znaczy sofę; kochanka *tronuje*; pieśni *gwiezdne dżdżą w noce*, chaos gwiazdy *poradza*; nagi bezwstyd kobiety *wlepia się* w oczy; krzyk rozkoszy jest *gorący* i dlatego płonie w nim „wąż chciwych pragnień...“

Nie skończyłbym prędko, gdybym chciał wyliczać wszystkie „transponacye“ wrażeń, wyrażone zmiętoszonym językiem. Tyranem jest mowy naszej p. Przybyszewski, ale i władca...

Piotr Chmielowski.

5 nie było wolno rzucać z balonów pocisków napełnionych materyami wybuchowemi. Również potępia konferencya (z wyjątkiem głosów angielskich i amerykańskich) używania kul karabinowych, t. zw. *dum dum*, i bomb, napełnianych materyami trującemi i duszącemi.

Jak z powyższego doniesienia się pokazuje, rezultaty obrad konferencyi bynajmniej nie odpowiadają nadziejom, pokładanym w niej przez przyjaciół pokoju. Z chwilą, gdy ukaże się urzędowe sprawozdanie, powrócimy jeszcze do tego przedmiotu, celem bliższego omówienia tych usiłowań pokojowych, któremi zainaugurowany został niejako wstęp do XX wieku.

Gwardya i lud w Brukseli.

Wczoraj w nocy, po zwycięstwie odniesionem przez opozycyę w parlamencie, lud brukselski manifestacyjnie obchodził swój tryumf. Po ulicach odbywały się hałaśliwe pochody, na placach i w wielkich salach zgromadzenia; przed lokalami dzienników klerykalnych i konserwatywnych i przed oknami wybitnych osobistości ze stronnictwa rządzącego urządzano kocią muzykę, a wszędzie rozlegały się okrzyki na cześć powszechnego głosowania i przeciw rządowi; gdzieniegdzie słyszano także hasło: „Niech żyje republika!“

Najdonioślejszym faktem w tych manifestacyach było jawne bratanie się gwardyi obywatelskiej z ludem. Gwardya stoi po stronie ludu i zaznacza, że nigdy nie zwróciłaby swej broni przeciwko rodakom.

Ciekawy epizod zdarzył się właśnie na zgromadzeniu, jakie deputowani lewicy zorganizowali w teatrze miejskim. Kilka tysięcy osób w zgromadzeniu tem uczestniczyło. Panował nastrój pełen rewolucyjnego zapału, wysławiano zwycięstwo ludu i wyrażono nadzieję, że rychło lud uwolni się od ministerstwa Van den Peerebooma i od systemu rządów klerykalno konserwatywnych.

Socyalista Lekeu powiedział na zgromadzeniu: „Było to dzisiaj pogrzebanie ustawy. — W Izbie mieliśmy jednego nieboszczyka; jutro będziemy mieli drugi pogrzeb: pogrzeb ministerstwa“.

Ducattillon mówił po flamandzku: „Zapomniałem włożyć mundur gwardyi obywatelskiej. Musimy prowadzić dalej walkę przeciwko reakcyi i zanieść ją do najmniejszych zakątków kraju, które pozostają w rękach najgorszego gatunku wsteczników. Zrobiliśmy już początek w budowaniu barykad. Niechaj rząd wie, że w danym razie znowu weźmiemy się do budowania barykad, gdy będzie chodziło o osiągnięcie sprawiedliwości dla wszystkich“.

Przy tych słowach wielkie poruszenie objawiło się pośród tłumu. Dwunastu członków gwardyi obywatelskiej w pełnych uniformach, z bronią w ręku, ukazało się na podium i zajęło miejsca poza prezydyum zgromadzenia. Odwrócili broń, zwracając kolby do tłumu na znak, że nie zwrócą karabinów lufami do ludu!

Pośród zgromadzenia powstał nieopisany zapał. Jeden z gwardzistów wystąpił i rzekł: „W imieniu gwardyi obywatelskiej przyrzekam i zapewniam, że gwardya jest po stronie ludu, i nie zwróci ona nigdy swych bagnetów przeciw ludowi. *(Oklaski.)* W ostatnim tygodniu dano nam po dziesięć naboi, ale to o trzy za wiele, gdyż jest tylko siedmiu ministrów *(Burzliwe oklaski.)*, których trzeba śmiercią ukarać! *(Głębokie poruszenie.)* Dopokąd nie osiągniemy powszechnego prawa głosowania i powszechnej nauki szkolnej, walczyć będziemy wspólnie z wami i pamiętajcie, że dotrzymamy danego przyrzeczenia: nie strzelać do ludu!“

Okrzykom „Niech żyje gwardya!“ nie było końca. A gwardzista rzekł: Nie wołajcie: „Niech żyje gwardya!“ — wołajcie raczej: „Niech żyje powszechne prawo głosowania!“.

Deputowany Lorand, wysławiając zwycięstwo demokracyi, powiedział między innemi: „Wilki zamieniły się teraz w owce. Teraz lud sam nada sobie ustawę wyborczą; będzie to powszechne równe prawo głosowania“.

Socyalista Vandervelde powiedział: „Widzieliśmy, jak prędko ministerstwo odmieniło swą postawę. W chwili, kiedy Van den Peereboom wychodził w piątek z Izby, pobity, zgnębiony i pochylony, kazałem go odfotografować *(Wielka wesołość.)* Dobrze wyglądał. Od dnia dzisiejszego historyczna ta fotografia sprzedawaną będzie w Domu ludowym, a dochód przeznaczony jest na rannych... Mamy za sobą gwardyę obywatelską, mamy za sobą prasę, której winni jesteśmy najwyższą wdzięczność“.

Zgromadzenie zamknięto pośród pieśni szyderczych, „Marsylianki“ i okrzyków: „Niech żyje powszechne prawo głosowania!“

Zjazd delegatów „Kółek rolniczych“.

Kraków, 6 lipca.

Po wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem udali się członkowie zjazdu na obiad. Wznoszono równie, jak poprzedniego dnia, liczne toasty. Zabierali głos pp.: Cielecki, Mikołaj hr. Rey, ks. Zygmunt Migdał, Nawrocki, poseł Kramarczyk, Juszkiewicz, Jaszowski, Wojnarowicz, Smagała i w. i. Toast ostatni: „Kochajmy się!“ wniósł sekretarz zarządu dr. Kulczycki.

P. Smagała urządził składkę na gimnazyum polskie w Cieszynie. Złożono 27 złr. 55 ct.

Po obiedzie w parku krakowskim, przygotowanym przez restauratora Ropka, i zwiedzeniu dalszych pamiątek Krakowa, zebreli się członkowie Towarzystwa Kółek rolniczych znowu w sali Tow. ubezpieczeń na dalsze i końcowe już obrady.

W sprawie założenia związku mleczarskiego zabrał głos ks. Mitkowicz. Ta gałęź gospodarstwa wiejskiego może — zdaniem mowcy — przynieść znaczne dochody. Dotychczas pole to stoi zupełnie odłogiem. Robiono wprawdzie próby, lecz były one nieudolne, dlatego nie doprowadziły one do pożądanego rezultatu. Jeździł w tej sprawie za granicę inspektor mleczarstwa krajowego p. Biedroń. Dotychczas istnieje w kraju zaledwie 13 mleczarń włościańskich, a tylko one mogą dać obraz rozwoju mleczarstwa krajowego: Gdyby mleczarstwo się rozwinęło, wpłynęłoby to na rozwój także innych gałęzi gospodarstwa rolnego włościańskiego, mianowicie na hodowlę bydła i trzody, a temsamem cały dobrobyt by się podniósł. Praca nad wskrzeszeniem i powołaniem do życia mleczarń centryfugalnych jest głównie zasługą inspektora p. Biedronia. Za jego inicyatywą założono kurs mleczarski w Tęgoboży. Wszystko to jednak, co dotychczas zrobiono w sprawie związku spółek mleczarskich, jest niewystarczającem, trzeba akcyi szerszej i energicznej. Trzeba ludzi fachowych i dobrej kontroli, trzeba pośrednika, wyszukującego źródeł zbytu. Przez utworzenie związku mleczarskiego wszystko to uzyskamy. Za granicą związki takie są znane i jedynie im zagraniczne mleczarstwo zawdzięcza swój rozwój pomyślny. Dr. Massalski opracował projekt statutu związku mleczarskiego. Zadaniem związku mleczarskiego byłoby utworzenie agencyi dla sprzedaży masła, pośredniczenie i wyjednywanie źródeł zbytu, uzyskiwanie zniżek taryf przewozowych i t. d. Utworzenie agencyi prowadziłoby za sobą unormowanie cen masła i mleka, oraz dałoby możność wyrwania z rąk żydowskich tak korzystnego handlu jajami. Mowca zakończył wnioskiem, by zarząd główny zajął się założeniem związku spółek mleczarskich, a w tym celu zwołał na naradę wspólną członków spółek mleczarskich, zaprosił p. Biedronia, oraz inne fachowe osobistości w kraju, celem uchwalenia dalszej w kierunku rozwoju mleczarstwa akcyi.

P. Biedroń wyczerpująco omawia sprawę zakładania mleczarń i czuje się dotkniętym słowami poprzedniego mowcy, twierdzi, że wystawa wiedeńska okazała dobry rozwój krajowego mleczarstwa. Krytykuje myśl referenta utworzenia agencyj dla sprzedaży masła i mleka. Krytykę swoją mowca opiera na długich, ściśle fachowych wywodach. Kończy wnioskiem, aby zarząd porozumiał się z Towarzystwem rolniczem i zwołał ankietę, złożoną z ludzi fachowych, celem naradzenia się nad jednolitą i energiczną akcyą.

Ks. Mitkowicz w odpowiedzi p. Biedroniowi oświadczył, że zupełnie nie miał zamiaru mu ubliżać, a wyrażone przez p. Biedronia zdanie, iż zakładający spółki mleczarskie muszą składać po 1000 złr., uważa za niesłuszne. Wymaganie takie wpłynie ujemnie na rozwój mleczarstwa.

P. Krzyżanowski popiera zdanie p. Biedronia.

P. Marszałkowicz z Nowotarskiego również obstaje za tem, by tylko tam spółki tworzyć, gdzie założyciele składają pewien kapitał.

Wniosek p. Biedronia uchwalono.

Następnie dr. Dulemba złożył sprawozdanie z szeregu wniosków, przedłożonych zarządowi do zbadania i załatwienia. Między innemi zarząd główny uznał za słuszny wniosek zarządu powiat. Kółek rolniczych, domagający się prowadzenia organu Kółek rolniczych, *Przewodnika*, także w języku ruskim, oraz wniosek, by zarząd główny zajął się wydawnictwem druków i ksiąg dla zarządów powiatowych i sklepików Kółek rolniczych. Nakoniec zarząd główny postanowił zawiadamiać o lustracyach rolnych zarządy Kółek powiatowych przed przybyciem lustratora, zaś nie zawiadamiać o lustracyach sklepów.

Referat ten przyjęto do wiadomości.

Nastąpiły interpelacye. P. Znamirowski interpeluje w sprawie pozyskania trafik przez sklepy Kółek rolniczych. Prezes, p. Cielecki, oświadcza, że zarząd poczynił w tym kierunku starania i sprawa jest na dobrej drodze.

P. Marszałkowicz domaga się, by w każdym numerze *Przewodnika* znalazł pomieszczenie choć jeden artykuł, napisany w języku ruskim. Da to dowód naszej miłości braterskiej dla Rusinów. Imieniem zarządu głównego dr. Dulemba oświadcza, iż zarząd główny do wniosku tego się zastosuje.

Po paru jeszcze mniej ważnych interpelacyach, oraz odpowiedziach zarządu głównego, porządek dzienny został wyczerpany.

Przewodniczący p. Cielecki zamknął posiedzenie, dziękując w dłuższem przemówieniu: dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń za salę, komitetowi przyjęcia, głównie zaś pp. E. Wojnarowiczowi i drowi Stafiejowi za gościnne i serdeczne przyjęcie, oraz członkom zjazdu za pracę ich przy obradach. Następnie mowca podniósł znaczenie Kółek rolniczych dla społeczeństwa i kraju, w gorących patryotycznych słowach, zachęcając do dalszej, niezmordowanej pracy w imię podniesienia dobrobytu, pielęgnowania ideałów narodowych i zapewnienia przyszłości krajowi. P. Cielecki zakończył życzeniami dobrych żniw rolnikom, a życzeniami zdrowia i pomyślności wszystkim członkom Kółek rolniczych i pożegnał obecnych.

P. Beneszek dziękował p. Cieleckiemu za przewodniczenie. Przemawiał jeszcze p. Marszałkowicz i paru innych mowców, poczem zgromadzeni opuścili salę około godz. 8 wieczorem.

Przypomnienie.

Prenumeratorom, którzy najdalej ***do soboty 8 b. m.*** *nie wniosą przedpłaty, zmuszeni będziemy* ***wstrzymać*** *dalszą wysyłkę dziennika.*

Administracya „Nowej Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 6 lipca

Banicya „Nowej Reformy“. Dziennik nasz wygnany został, jak o tem na innem donosimy miejscu, z granic cesarstwa niemieckiego na przeciąg dwóch lat. Rząd pruski przygotowywał nam tę banicyę już od roku. W tym czasie przeprowadzono, naturalnie zaocznie, dwie rozprawy karne przeciw *Nowej Reformie* w sądzie poznańskim i za każdym razem wydano wyrok konfiskaty odnośnych jej numerów. Najwidoczniej były to preludya do wyrugowania niewygodnego wielce dla rządu pruskiego pisma z granic cesarstwa niemieckiego.

Z przed lat pięćdziesięciu. Austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych zaprowadza w Krakowie nową władzę pod nazwą: „c. k. starostwo grodzkie“, mające czuwać „nad utrzymaniem spokojności publicznej, porządku i bezpieczeństwa.“ — Armia austryacka na Węgrzech posuwa się ku Komarnu, wojska rosyjskie zaś zajmują Tokaj. Oddział tychże wojsk pod dowództwem gen. Czeodajewa maszeruje ku Debreczynowi.

W Stryjskiem koncentruje się nowy korpus rosyjski, który ma wkroczyć na Węgry w sile 10 tysięcy ludzi przez przesmyk Skolski.

Demokraci w Turynie, po urzędowem ogłoszeniu wiadomości o śmierci eks-króla Karola Alberta, usiłowali napróżno wzniecić rozruchy. — Z Wenecyą toczą się układy o poddanie wojskom oblężniczym austryackim.

Z Badeńskiego nadchodzą niepomyślne dla powstańców wieści. Wojska pruskie posunęły się już pod twierdzę Rastadt. — Gen. Mierosławski odbywa przegląd wojsk powstańczych, w tej twierdzy zgromadzonych.

Rada miasta Krakowa złożyła dziś około godziny 12 w południe wieniec z żywych kwiatów na katafalku śp. dra Józefa Majera. Imieniem Rady miejskiej, jako jej senior udał się wraz z sekretarzem, drem Nowickim, do domu żałoby poseł dr Weigel.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na dzień dzisiejszy, nie odbędzie się.

Konkurs na posady w szkole bialskiej. Zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej ogłasza: Z powodu rozszerzenia prywatnej szkoły polskiej w Biały i zamierzonego otwarcia nowych klas równorzędnych ogłasza się niniejszem konkurs, celem tymczasowego obsadzenia 2 posad nauczycieli lub nauczycielek młodszych z dniem 1 września b. r. Pobory wynoszą: 420 złr. płacy rocznej i 20% dodatku na pomieszkanie t. j. 84 złr., razem 504 złr., która to płaca z dniem 1 stycznia 1900 r. w myśl ustaw do 480 złr. i 96 złr. na pomieszkanie, czyli łącznie 576 złr. podniesioną będzie.

Kandydaci lub kandydatki z egzaminem wydziałowym, jako też kwalifikacyą do uczenia gimnastyki mieć będą pierwszeństwo.

Podania bez stempla, zaopatrzone w potrzebne dokumenty służbowe wnosić należy do podpisanego zarządu w Krakowie, ulica Pijarska L. 2, najdalej do dnia 31 lipca 1899 r.

Uprasza się Szanowne Redakcye czasopism polskich o łaskawe powtórzenie niniejszego ogłoszenia o konkursie.—Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej. W Krakowie, dnia 5 lipca 1899 r. Prezes: *Dr Ernest Bandrowski.*

Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem p. Rottera odbyła wczoraj posiedzenie i załatwiła następujące sprawy: Obradowała dłuższy czas nad sprawą budowy zakładu czyszczenia miasta systemem Tallarda, tudzież nad sprawą leja, który z powodu budowy kolei Kraków—Kocmyrzów musi być z obecnego miejsca przeniesiony. Obie sprawy uważała sekcya za bardzo pilne i wybrała osobną komisyę, która wspólnie z budownictwem miejskiem w najbliższym czasie ma przedłożyć wnioski, dążące do stanowczego załatwienia tych spraw.

Następnie obradowała sekcya ponownie nad rozmieszczeniem nowych miejsc ustępowych publicznych ulepszonego systemu w Krakowie; w roku bieżącym bowiem ma stanąć w różnych punktach miasta dla wygody publiczności ośm takich miejsc ustępowych nowego systemu z konstrukcyą żelazną, ze względów sanitarnych bardzo odpowiednich. Miejsca wyznaczono w porozumieniu z komisyą plantacyjną w części jeszcze w roku ubiegłym, a w części w roku bieżącym. Przy wyborze miejsc rozstrzygał wzgląd na wygodę i potrzebę publiczności. Tymczasem miejsca te spotkały się w pewnej mierze z niechęcią i protestem mieszkańców miasta, którzy, nie znając systemu, w jakim miejsca ustępowe będą zbudowane, mylnie przypuszczają, że będą one podobne do obecnych. Zapatrywania te są zupełnie błędne i przyczyniają się tylko niepotrzebnie do przewleczenia sprawy. Miejsca ustępowe mają mieć i tę zaletę, że nie będą wydawały zupełnie żadnej woni, a takie stoją na wszystkich placach zagranicznych miast i nikomu nie zawadzają. Sprawa ta oprze się o Radę miasta, bo z powodu owych skarg i protestów, sekcya obstając zresztą prawie przy wszystkich miejscach już obranych, postanowiła wystąpić przed Radą miasta z odpowiedniemi wnioskami.

W końcu obradowała jeszcze sekcya nad sytuacyą budynku Towarzystwa przyj. sztuk pięknych na placu Szczepańskim w tym kierunku, aby bez dalszego przesuwania kramów budowa tego budynku swobodnie prowadzoną być mogła. W tym względzie zgodziła się sekcya na wszelkie możliwe ustępstwa dla Towarzystwa.

Oprócz tego załatwiono kilka innych spraw drobniejszych natury wewnętrznej.

Dyetaryusze tutejszego magistratu wnieśli w ubiegłym miesiącu prośbę do Rady miejskiej na ręce p. prezydenta miasta o udzielenie im dodatku drożyźnianego z powodu przykrego położenia finansowego, wynikłego z powszechnie znanego niskiego wynagrodzenia dziennego, a tem więcej dającego im się odczuć przy obecnej drożyźnie i tak zwanym „przednowku“.

Słusznem i sprawiedliwem by było, gdy powołane do tego czynniki dotychczas jeszcze nie pomyślały o stałem polepszeniu doli dyetaryuszy, w tej instytucyi najgorzej uposażonych, aby przynajmniej Rada miejska udzieleniem dodatku drożyźnianego przyszła im z pomocą. Jeżeli się chce mieć wydatną pracę funkcyonaryuszy, nie można ich w własnym dobrze zrozumianym interesie skazywać na niedolę i nędzę.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie odbył się w dniach od 14—28 czerwca b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego, Mieczysława Zaleskiego. Do egzaminu przystąpiło 56 uczennic zakładu i 18 eksternistek. Za dojrzałe z odznaczeniem uznane zostały: Etgensówna Władysława, Godlewska Marya, Klingerówna Marya, Mazgajówna Filomena, Morelowska Marya, Pawlasówna Marya, Schlosserówna Karolina, Schwalbe Walerya, Seltmanówna Zofia, Stieberówna Eugenia, Strycharska Hipolita, Wądolna Antonina i Zajączkowska Ludmiła. — Za dojrzałe uznane zostały: Arztówna Stanisława, Bergelówna Antonina, Błeszyńska Marya, Bobrzyńska Marya, Bubówna Stanisława, Buglewiczówna Marta, Dulska Helena, Drygiewiczówna Marya, Garanówna Teresa, Hajdukówna Jadwiga, Janicka Walerya, Komorowska Eugenia, Kosińska Stanisława, Kucharska Franciszka, Kwapniewska Jadwiga, Leitnerówna Zofia, Łodyńska Eugenia, Malinówna Helena, Możnówna Jadwiga Musiałówna Jadwiga, Nyczówna Marya, O'Byrn Antonina, Ochalska Marya, Pollakówna Helena Puchałówna Stanisława, Rydarowska Stefania, Stefańska Jadwiga, Studnicka Marya, Surowiecka Marya, Wiśniewska Felicya. Wojciechowska Marya, Zbyszewska Janina, Zacharska Marya i eksternistki: Kałławówna Stefania, Kłodzińska Michalina, Kopcińska Stefania, Kubacka Kwiecińska Zofia, Lillingówna Marya i Rogoszówna Helena.

6 uczennicom i 6 eksternistkom pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po feryach; 4 uczennice i 5 eksternistek reprobowano na rok.

Wiadomości osobiste. Dr Julian Morelowski, wiceprezydent sądu krajowego karnego w Krakowie wyjechał na urlop, który trwać będzie 1 miesiąc. W urzędowaniu zastępuje p. Morelowskiego radca sądu krajowego p. Wilhelm Ursel, inspektor domu kary.

Książę biskup Puzyna powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa.

Losowanie ławy przysięgłych. Kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się 4 września. Wczoraj odbyło się losowanie ławy przysięgłych. Przewodniczył wiceprezydent dr. Morelowski. Obecni byli radcy pp. Osadziński, dr. Chrząszczyński, prokurator dr. Czyszczan i delegat Izby adwokackiej dr. Guńkiewicz. Wylosowani zostali jako sędziowie przysięgli pp.: Kazimierz Brzeski właśc. dóbr, Józef Nitsch właśc. realności, dr. Stanisław Larysz-Niedzielski właśc. dóbr, dr. Zygmunt Miczyński aptekarz, Zygmunt Luks właśc. realności, Leopold Stuhr właśc. realności, Wolf Müller właśc. realn., Bernard Kornblum przemysłowiec, Joachim Birnbaum kupiec i właśc. realn., Józef Bartel kupiec, Józef Zawadzki właśc. dóbr, dr. Izrael Fischlowitz adw. kraj., Włodzimierz Angielus przemysłowiec, dr. Jakób Aronsohn adw. kraj., Eugeniusz Reiner kupiec, hr. Michał Roztworowski właśc. dóbr, dr Adam Doboszyński adw. kraj., Karol Czaplicki jubiler, Karol de Lindenwald Czecz właściciel dóbr, Adolf Żmigród właśc. pracowni ubrań, Ignacy Bukowski urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, Teofil Zarembski urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, Stanisław Sulikowski kupiec, Jan Godzik kupiec, Mikołaj Proń właśc. apteki, Wilhelm Mikuszewski właśc. realności, Michał Mikoś właśc. dóbr, Jan Kwiatkowski właśc. realn., Józef Kwiciński urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Roman Chmurski właśc. realn., Henryk Lorie kupiec, Romuald Pawłowski kupiec, Antoni Śliwiński właśc. realn., Józefat Zielonacki, Antoni Koziański właśc. realności, Władysław Sapalski właśc. realności.

Jako zastępcy wylosowani zostali pp.: Józef Goldstoff kupiec, Jakób Teitelbaum właśc. realn., Jan Bajer kupiec, Anastazy Froncz kupiec, Ferdynand Korngold właśc. realn., Michał Romański rzeźnik, Edward Stein właśc. agencyi handlowej, Leon Dattner właśc. agencyi handlowej i Szymon Bińczycki *(junior)* właśc. realności.

Uczniowie szkoły ludowej z Krosna przybyli wczoraj do Krakowa wraz ze swoim nauczycielem i zwiedzali pamiątki naszego miasta. Uczniowie ubrani byli przeważnie w białe płótnianki.

W „Zjednoczeniu“ stow. kształcącej się młodzieży postępowej wybrani zostali do zarządu na rok 1899/900: prezesem Kapellner Maurycy, zastępcą prezesa Jastrzębski Maryan, sekretarzem Żuławski Zygmunt, skarbnikiem Kozłowski Karol; do sekcyi czasopiśmiennej Hofman Witold, do sekcyi bibliotecznej Szrejber Bronisława, gospodarzem Moszoro Rudolf, kontrolorem Bobrowski Emil, przewodniczącym sądu Kunicki Ryszard.

Na dworcu kolejowym zmarł wczoraj nagle żyd, powracający z Szczawnicy. Zwłoki denata odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zaginione dziecko. Przedwczoraj przed południem wyszła z domu 12-letnia dziewczynka, córka Jana Garta, i dotychczas nie powróciła. Rodzice czynią poszukiwania za zgubionem dzieckiem. Dotychczas nie mogą wpaść nawet na domysł, co może być powodem zniknięcia córki i gdzie się znajduje.

Nagła śmierć. Wczoraj około godz. 2 w nocy znaleziono przy wylocie ulicy Dominikańskiej i św. Gertrudy zwłoki mężczyzny, około 30 lat liczyć mogącego. Skonstatowano, że zmarły nazywał się Ludwik Lord, był synem właściciela firmy przyborów technicznych przy ulicy Floryańskiej L. 55. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przez przejechanie, gdyż na biodrze są ślady zdarcia naskórka. Pieniądze i wszystkie przedmioty, posiadające wartość, znaleziono przy zmarłym zupełnie nienaruszone.

Z Wisły wydobyli wczoraj rybacy podgórscy zwłoki terminatora rymarskiego, Franciszka Wilka, który przed dwoma dniami, kąpiąc się w Wiśle, utonął w okolicy klasztoru zwierzynieckiego. Zwłoki wydobyto koło mostu kolejowego na Dajworze.

Ciężkowice, 5 lipca. Dziś o godzinie trzy kwadranse na 1 w południe widziano nad Ciężkowicami wielkich rozmiarów balon, który unosił się w kierunku od południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Gołem okiem można było rozróżnić łódkę i od łódki zwieszającą się linę. Zniknął z oczu w kierunku na Biecz lub Brzostek.

Do Krynicy przybyło ogółem do 25 czerwca b. r. rodzin 686, osób 1049.

Dyrektor poczt i telegrafów, p. Jan Seferowicz, wyjechał na dwutygodniową podróż inspekcyjną. Kierownicto galic. dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy, Ludwik Pihor.

Zjazd koleżeński uczniów, którzy przed laty 25, t. j. w 1874 ukończyli gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, odbył się dnia 2 b. m. Przy tej sposobności zebrali obecni na fundusz budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie kwotę 87 złr. 10 ct, zaś na fundusz tablicy pamiątkowej dla ś. p. dra Zygmunta Samolewicza kwotę 48 złr.

Ruska partya socyalno-demokratyczna powstała we Lwowie na gruzach ruskiej partyi radykalnej. W skład tymczasowego zarządu weszli pp.: Hankiewicz, Witzyk, Nowakowski, Baczyński i poseł do Rady państwa Jarosiewicz. We wrześniu ma rozpocząć wychodzić pismo, które będzie organem tej partyi. Poseł Jarosiewicz wstąpi w Radzie państwa do klubu socyalistów jako członek.

Z politechniki lwowskiej. P. Eliasz Rawicki, rodem z Zagrobeli obok Tarnopola, zdał dnia 1 b. m. egzamin państwowy na oddziale mierniczym (geometrów).

W sprawie egzaminu dojrzałości minister oświaty rozporządził, aby oprócz przewodniczącego komisyi i dyrektora wszyscy nauczyciele przedmiotów obowiązkowych w VIII klasie, z wyjątkiem nauczyciela gimnastyki, byli obecni na całych egzaminach dojrzałości i mieli prawo głosowania, a więc obecni mają być także i nauczyciele religii i propedeutyki filozofii. Prawo głosowania nauczyciela religii rozciąga się tylko na tych kandydatów, którzy należą do tego samego wyznania, co nauczyciel religii.

Pismo socyalistyczne *Arbeiter Zeitung* wzywa robotników wiedeńskich, ażeby dziś między siódmą a ósmą godziną wieczorem na przestrzeni między Kaerntner-Ring i Parkring urządzili pochód demonstracyjny. W poniedziałek mają się odbyć zgromadzenia robotnicze w dwudziestu lokalach. Demonstracya zwróconą jest przeciwko burmistrzowi miasta Wiednia Luegerowi i radnemu, tudzież członkowi niższo austryackiego Wydziału krajowego Steinerowi.

Sprawa morderstwa, popełnionego w Wiedniu na osobie wdowy Krystyny Preusendanz, o czem wczoraj otrzymała *N. Reforma* doniesienie telefoniczne, otoczona jest mgłą tajemniczości i sprawia dużo kłopotu i niespodzianek policyi wiedeńskiej. Podejrzenie zwróciło się początkowo przeciwko niejakiemu Hecklowi, który przed kilku dniami wynajął pokój od p. Preusendanz. Obecnie Heckl zniknął, a zebrane przez policyę poszlaki zdawały się wskazywać, że pod nazwiskiem Ernesta Kerna Heckl sprowadził się do niejakiej Haeberle d. 4 b. m. po południu, a wieczorem o godz. 7 tego samego dnia udać się miał na dworzec kolei zachodniej po swój kufer i już nie wrócił.

Zachowanie się Kerna wzbudziło w Haeberlowej zaraz podejrzenie, to też starała się pod rozmaitemi pozorami nie tracić go z oczu. Kern posyłał ją kilka razy to po piwo, to po ser i kiełbasę. Gdy ostatni raz powróciła Haeberlowa, Kern właśnie wychodził udając się, jak mówił, na dworzec. Po odejściu podejrzanego lokatora Haeberlowa spostrzegła, że w tobołku znajdują się spakowane ubrania dwóch innych współlokatorów, Drechslera i Meitzkego. W drugim tobołku znalazła trykotową koszulę skrwawioną ze znakiem K. W. Kern rzucił swoją bieliznę i ubrał się w bieliznę Meitzkego, reszty nie zabrał, widocznie spłoszony. Teraz przypomniała sobie Haeberlowa, że na twarzy tajemniczego lokatora widziała zadraśnięcia, pochodzące z podrapania. W dalszym toku dochodzeń skonstatowała policya, że pułk piechoty nr. 25, stojący załogą w Losoncz, poszukuje Teodora Heckla który popełniwszy kradzież, umknął z wojska. Policya sądziła, że dezerter Heckl popełnił morderstwo i jest identycznym z owym Kernem, który był chwilowym lokatorem Haeberlowej. Tymczasem w ostatniej chwili z Preszburga doniesiono, że Heckel przed kilku dniami sam stawił się przed władzą wojskową, która wydała go sądowi garnizonowemu w Wiedniu. Cała zgrabna budowa runęła i pozostało tylko przypuszczenie, że morderca podszył się pod osobę Heckla.

Anarchista Hugon Romboli, poszukiwany od dawna przez władze, został uwięziony w Tryeście.

Międzynarodowy kongres kobiecy, obradujący w Londynie, odbył dnia 2 b. m. w Westminster Town publiczne zgromadzenie. Amerykanka Karolina Perkins Stetson wygłosiła rzeczowo opracowany referat o płacach, pobieranych przez kobiety, domagając się słusznie, ażeby równej pod względem ilościowym i jakościowym pracy kobiet odpowiadała równa płaca według normy, przeznaczonej dla mężczyzn. Na drugiem zgromadzeniu, które się odbyło równocześnie w innem miejscu, mówiła p. Ormistan Shant o zgubnym wpływie alkoholizmu i jego wzroście, zwłaszcza w Anglii. W ostatnich dziesięciu latach liczba nałogowi temu oddanych osobników wzrosła w Anglii między mężczyznami o 43 prc., między kobietami zaś o 104 prc. Delegatka niemieckiego związku kobiet w Bremie, Otylia Hoffmann, skonstatowała, że w Niemczech również alkoholizm czyni coraz większe spustoszenia.

Prawa kobiet. W angielskiej Izbie gmin znaczną większością głosów uchwalono, że kobiety mogą być członkami Rad miejskich, mogą być nawet aldermanami i że jedynie nie mogą być majorami dzielnic. Jest to nowa zdobycz dla kobiet, które dotąd były już wybierane na członków rad dobroczynnych i Rad szkolnych. Obecnie wchodzą do Rad miejskich. Nie pozostaje im, jak zdobyć ostatni szczebel i wejść do parlamentu. Rok w rok propozycya taka pojawia się w angielskiej Izbie i rok w rok pozyskuje większą ilość głosów.

Prowincyonalne wystawy w Królestwie Polskiem zaczynają wchodzić w coraz większe użycie, a celom swym odpowiadają w zupełności, rozbudzając zainteresowanie wśród ziemian i włościan Królestwa. Obecnie projektowaną jest wystawa rolniczo przemysłowa w Radomiu i urządzenie przy wystawie koni w Płocku działu bydła rogatego, owiec, nierogacizny, drobiu, gospodarstwa leśnego i drobnego przemysłu. Nadto na nagrody dla włościan przeznaczono 150 rubli, 1 wielki i 2 małe srebrne, oraz 5 bronzowych medali i 10 listów pochwalnych.

Głód w Rosyi. Z gubernij: Chersońskiej, Taurydzkiej i Bessarabskiej donoszą o fatalnym stanie zasiewów. Nędza wśród włościan jest tak wielka, że, aby się przeżywić, sprzedają konie po 2 do 3 rubie za sztukę. Cena siana wynosi już teraz 65 kopiejek za pud (16·5 kilogr.). W powiecie Akermańskim panuje głód formalny, a paszy dla przeżywienia inwentarza nie ma wcale. Wszystkie zapasy w śpichlerzach gminnych wyczerpały się, skutkiem czego nawet nie poczyniono w wielu miejscowościach zasiewów wiosennych.

Podróż cesarza Wilhelma. W jednym z ostatnich numerów czasopisma *Excursioniste* ktoś dobrze rzeczy świadomy, opisuje kłopoty, jakie miała agencya podróżnicza „Cooka“ z wycieczką cesarza Wilhelma niemieckiego do Palestyny.

W marcu 1896 r. jeden z urzędników tej agencyi, jadąc do Aten, wylądował na czas pewien w Neapolu, gdzie dowiedział się, że cesarz Wilhelm niemiecki nazajutrz przybędzie do tego miasta i dokona wejścia na Wezuwiusz. Nie w ciemię bity agent urządził się tak, iż na samym szczycie wulkanu cesarz Wilhelm oświadczył mu chęć powierzenia agencyi angielskiej urządzenia wyprawy cesarskiej do Palestyny natychmiast po skończeniu budowy kościoła i szpitala w Jerozolimie.

Pod kontrolą urzędników niemieckich agencya zabrała się do roboty. Pierwszem zadaniem było przygotowanie 1,500 koni i mułów, najlepszych, na jakie zdobyć się mogła Syrya i Palestyna. — W trakcie przygotowań niespodziewane rozkazy cesarza krzyżowały nieraz plany agencyi. Tak np.

gdy wszystkie powozy wysłane już były do Syryi, cesarz Wilhelm nagle oświadczył, iż chce odbywać podróż wyłącznie w swoich własnych powozach berlińskich, wobec czego musiano transport powtórzyć po raz wtóry. Potem znów sułtan zawiadomił, iż życzy sobie dostarczyć koni, potrzebnych do osobistego użytku cesarza i cesarzowej. Krzyżujące się ze sobą życzenia monarchów musiano jako tako godzić.

W ostatniej chwili, gdy cesarz Wilhelm już był w drodze, sułtan zawiadomił, iż przyśle dwóch paszów wysokiej rangi, którzy towarzyszyć będą parze cesarskiej w podróży w granicach posiadłości tureckich. Świta cesarska składa się z 300 osób i na tyle też poczyniono przygotowań. Tymczasem okazało się, iż świta dwóch paszów, przysłanych przez sułtana, składa się ze 108 osób i tyluż koni. Można sobie wyobrazić kłopot agencyi, którą tak znaczny przybytek podróżnych zaskoczył najzupełniej niespodziewanie. Ostatecznie, aby uczynić zadość potrzebom podróżnych niemieckich i przybyszów tureckich, użyto 1430 koni wierzchowych, mułów i zwierząt pociągowych, 116 powozów i wozów bagażowych, trzy osobne pociągi z Jerozolimy do Jaffy i trzy z Damaszku do Beyrutu. Agencya Cooka dostarczyła 800 mulników i koniuszych, 290 służących, 300 namiotów różnej wielkości.

Jedną z największych trudności było dostarczanie dostatecznej ilości wody na potrzeby ludzi i zwierząt. Około stu ludzi jechało przodem i załatwiało tę czynność przed przybyciem karawany cesarskiej. Ogromne zapasy zwierzyny i mięsa w lodzie nadesłano z Anglii, Niemiec i Austryi, a nawet z Egiptu. W Palestynie samej kupiono od mieszkańców tej prowincyi za 50.000 marek jaj i jarzyn świeżych. Upały w czasie wyprawy były straszne, to też uczestnicy wycieczki wypijali bajeczne ilości płynów wszelakich. Codziennie opróżniano 11 do 12 tysięcy butelek, w tem połowę wód gazowych.

Mianowania. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu dnia 3 b. m. zamianować nauczycielami szkół miejskich w Krakowie: 1) w szkołach 4 klasowych pospolitych męskich, połączonych z wydziałowemi: Mieczysława Gotkiewicza i Antoniego Juszczyńskiego nauczycielami starszymi, a Jana Orczykowskiego nauczycielem młodszym w szkole imienia św. Jana Kantego; Stanisława Wajdę nauczycielem starszym, a Jana Szpakowskiego nauczycielem młodszym w szkole im. ces. Franciszka Józefa; Jadwigę Rozwadowską nauczycielką młodszą w szkole im. Konarskiego; Julię Bochotnicką nauczycielką młodszą w szkole im. ces. Elżbiety; 2) nauczycielami młodszymi w szkołach pospolitych: Jana Dorezińskiego szkoły im. św. Barbary; Erazma Falkiewicza szkoły im. św. Floryana; Jakóba Seremeta szkoły im. św. Szczepana; Teofila Orszulskiego szkoły im. Wojciecha; Kazimierza Zimowskiego szkoły im. św. Mikołaja; Stanisława Michalskiego szkoły im. Kazimierza Wielkiego; Stanisława Syca szkoły im. Dietla; Bronisławę Dobrowolską szkoły im. Piramowicza.

Konkursy. Prezydyum magistratu m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę oficyała manipulacyjnego w XI randze. Podania, własnoręcznie pisane, wnosić należy do prezydyum magistratu w terminie do 15 [illegible] b. r.

Stypendya. Z początkiem roku szkolnego 1899 na 1900 nadanem będzie w akademii górniczej w Przybramie jedno z dwóch ufundowanych tam stypendyów imienia Franciszka Józefa w rocznej kwocie 300 złr. w złocie. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31 b. m. do c. i k. generalnej dyrekcyi najwyż. funduszów prywatnych i familijnych *(K. und k. General-Direction der A. h. Privat und Familien Fonds, k. k. Hofburg)* w Wiedniu.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w przemyskim okręgu budowniczym w latach 1899, 1900 i 1901, odbędzie się dnia 17 b. m. w starostwie przemyskiem licytacya ofertowa.

Gazeta Lwowska nr. 151.

Z kalendarza. We czwartek 6 lipca: Izajasza proroka i Dominiki; w piątek 7 lipca: Estery królowej i Klaudyusza; w sobotę 8 lipca: Elżbiety król. wdowy.

Wschód słońca w piątek, 7 lipca, o godzinie 3 m. 42, zachód o godz. 7 m. 48. Długość dnia g. 16 m. 6.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 5 lipca pochmurno, deszcz we dnie i w nocy; termometr od +12,8° doszedł do +16,2° C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 6 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 737,4 mm., termometru +14,2° C. Wiatr północno zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 6 lipca: „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry (występ p. Tekli Trapszo, oraz p. Józefa Śliwickiego, art. teatru Rozmaitości.

W sobotę 7 lipca: „Nowa Dejanira" (Niepoprawni), dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Po raz pierwszy) Występ p. Natalii Siennickiej, oraz pp. Tekli Trapszówny i Józefa Śliwickiego, art. teatru Rozmaitości.

W niedzielę 8 lipca: „Nowa Dejanira", (Niepoprawni) dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego (po raz drugi). Występ p. Natalii Siennickiej, oraz pp. Tekli Trapszówny i Józefa Śliwickiego, art. teatru Rozmaitości.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Szkoła dramatyczna p. Zawadzkiego** wystąpiła wczoraj w teatrze miejskim z drugim i ostatnim popisem, którego program wypełniły — podobnie jak pierwszym razem — drobne jednoaktówki odpowiednio do pedagogicznych celów szkoły wybrane. — Rozpoczął wieczór monodram W. Szymanowskiego „Na ulicy", odegrany z należytem zrozumieniem przez pp. Starka i Hausera. W jednoaktówce Fredry „Przed śniadaniem" bardzo ładnie wywiązały się ze swego zadania panny: Balcarczyk i Delska, z których pierwsza wykazała istotnie wiele wdzięku, prostoty i akcentów szczerości — druga zaś w efektownej rólce Frania maturzysty, nie mało zamaszystości werwy i scenicznego temperamentu, który ze wszech miar korzystnie świadczy o niezaprzeczonych zdolnościach młodej adeptki.

Popularna komedyjka Benedixa „Broń niewieścia", ulubiony popis wszelakiej kategoryi uczennic i debiutantek, zapoznał nas z utalentowaną p. Miriam, która w roli Andzi rozwinęła grę bardzo zajmującą, nadawszy wdzięcznej sylwetce sprytnej dziewczynki szczegóły pomyślane i opracowane z intuicyą sceniczną. Należy tylko popracować nad dykcyą, która nie zupełnie postawioną jest i wyrównaną. Doskonałym partnerem Andzi w roli wujaszka Serwacego był p. Hauser, udatnie kopiujący zasadnicze rysy gry p. Kamińskiego.

Reszty widowiska dopełniła znana już z poprzedniego popisu scena estradowa Chęcińskiego „Nowy teatr", oraz komedyjka Świderskiego „Dzieciaki", w której w roli Munia p. Starek znalazł wdzięczne pole do rozwinięcia udatnej charakterystyki, a p. Miriam jako Linia z życiem i finezyą dopełniła całości sympatycznego obrazka. Dziadziem był p. Zawadzki.

Ogólne wrażenie z dwu popisów szkoły p. Zawadzkiego ze wszech miar korzystnie świadczy o usiłowaniach i całorocznej pracy utalentowanego artysty sceny naszej, który z niezaprzeczonem zamiłowaniem podjął się wdzięcznego, ale zarazem odpowiedzialnego zadania dostarczania przygotowawczych studyów młodym adeptkom i adeptom scenicznego zawodu. Wyniki pracy jego są poważne i widoczne, podatny materyał, jaki znalazł w gronie swych uczniów, urobiony został tak, że pewna część wychowańców mogłaby już bez szkody dla siebie i sceny rozpocząć zawód dramatyczny w teatrze.

Licznie zgromadzona na wczorajszym popisie publiczność żywemi oklaskami darzyła młodych kandydatów i kandydatki, niosąc im zachętę do dalszej pracy, która tak pomyślnie się zapowiada. Uznanie to spływało naturalnie w pierwszym rzędzie na p. Zawadzkiego, którego rozpromienione oblicze świadczyło o zadowoleniu z sukcesu rzeszy jego wychowanków.

— **Wydawnictwo „Zabytków i pomników z kościołów m. Krakowa".** Pod tym tytułem rozpocznie wychodzić w niedługim czasie wydawnictwo, obejmujące rysunki pp. Maksymiliana i Stanisława Cerchów. Jest on owocem pracy kilkudziesięciu lat, a obejmuje bardzo wiele zabytków, które już dzisiaj uległy zniszczeniu, lub przeistoczeniu. Dzięki inicyatywie Sienkiewicza, który myślą reprodukowania tego zbioru żywo się zajął, udało się pp. Cerchom zebrać już część potrzebnego na to wydawnictwo kapitału. Głównie zainteresowała się już niem Warszawa. Dotychczas myśl wydawnictwa poparli znaczniejszemi kwotami: hr. Adam Krasiński, hr. M. Zamoyski, hr. Stanisław Kossakowski, Stanisław Rotwand, hr. M. Tyszkiewicz, Lucyan Wrotnowski, hr. Edmund Raczyński. Do zebrania całkowitego kapitału, jaki jest potrzebny, braknie jeszcze dość dużo — być może, iż uda się autorom zainteresować jeszcze kogoś w Krakowie. Wydawnictwo będzie się ukazywać zeszytami; każdy obejmie 20 tablic okazałych cynkotypii i fotografii. Ukończone zostanie mniej więcej w ciągu lat trzech. Bliższe szczegóły doniosą jeszcze prospekty, jakie ukażą się w październiku.

— **W warszawskim teatrze „Odeon"** wystawioną została z powodzeniem sztuka „Sądy Boże", dramat w 4-ch aktach z życia żydowskiego, przez Wilhelma Feldmana. Warszawski *Kuryer Codzienny* o sztuce p. Feldmana pisze:

„O ile dotychczasowi autorowie utworów scenicznych z życia żydowskiego przedstawiali je ze strony idealnej, nienaturalnej, lub karykaturalnej nawet, siląc się często na niezgodne z prawdą efekty, o tyle p. Feldman dał nam utwór, pełen prawdy życiowej, zaczerpnięty z życia ludu wybranego, w całej nagości jego wad i stron dobrych. „Sądy Boże" — to dramat, osnuty na chciwości bogacza małomiasteczkowego, Manesa, pozbawionego wszelkich uczuć który dla pieniędzy gotów popełnić wszystko, nawet krzywoprzysięstwo."

Sztuka, ilustrowana muzyką, ze śpiewami i baletem, zapełnia szczelnie widownię „Odeonu" i zaczyna nie bez powodzenia rywalizować z „Małką Schwarzenkopf" Zapolskiej.

— **Przeglądu prawa i administracyi,** wychodzącego we Lwowie pod redakcyą prof. dra Tilla, wyszedł zeszyt VII z r. b. i zawiera: a) Rozprawy i recenzye: O znaczeniu prawoznawstwa porównawczego, przez prof dra Alfreda Halbana. Cesarz Hadryan, studyum historyczno prawne, napisał prof dr. Teodor Dydyński, omówił dr. Marceli Chlamtacz. O pojęciu poczytalności karnej w świetle psychologii (dyskusya w lwowskiem Tow. prawn. odbyta w dniu 13 i 20 kwietnia 1899). Naruszenie czci a obraza wedle teoryi i ustawodawstwa austryackiego, napisał dr. Alfred Jendl. Zapiski literackie. Kronika b) Część praktyczna: Praktyka cywilno sądowa. Praktyka karno sądowa. Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez dra Artura Tilla. Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego, przez dra Władysława Stesłowicza. Ogłoszenia urzędowe.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie podatku od cukru. Z dniem 1 sierpnia b. r. ma wejść w życie podwyższenie płac sług państwowych i z dniem tym lub najdalej z 1 wrześniem (zależeć to będzie od ukończenia robót przygotowawczych będących obecnie w pełnym toku) nastąpi podwyższenie podatku od cukru, a to na podstawie § 14, ponieważ rząd nie może dłużej się wstrzymywać z regulacyą płac służby, jak wiadomo ściśle związanej z zaprowadzeniem nowego podatku. Z rządem węgierskim nastąpiło w tej mierze zupełne porozumienie i z tej strony gabinet przedlitawski żadnych przeszkód nie dozna.

Dwutygodnik straży skarbowej, pismo w tych sprawach dobrze informowane, donosi, że zaprowadzenie kontroli transportu cukru do Węgier nastąpić ma z 1 lub 15 sierpnia b. r. i to na drogach przez rząd postanowionych. Najmniejsza ilość cukru, która kontroli ma podlegać, wynosić będzie w wadze 2 kg.

Pismo to donosi, że podwyższenie podatku od cukru i podukcyi piwa ma nastąpić już z rozpoczęciem kampanii cukrowej, t. j. 1 sierpnia b. r., od piwa zaś z dniem 1 września b. r., w myśl projektów rządowych, Radzie państwa w ubiegłym roku przedłożonych. Nieco później zaś ma nastąpić ogłoszenie podwyższenia opłaty od produkcyi olejów mineralnych.

Tak więc najdalej za miesiąc lub dwa, będziemy mieć cukier droższy o 6 centów na kilogramie, chyba, że rząd postara się równocześnie o ustawę jak najsurowszą przeciw kartelom cukrowym i utworzy temsamem wolne pole dla konkurencyi w tej tyle ważnej dla publicznej konsumcyi gałęzi przemysłu.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc czerwiec 1899 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca koron 214.951·88. — Wpłynęło 2076·64. — Zwrócono 638·16. Stan z końcem miesiąca 216.390·36.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca koron 821.305·87. Wpłynęło 51.741·70. Zwrócono 49.551·12. Stan z końcem miesiąca 823.496·45.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 1,207.067·02. Spłacono 382.479·90. Udzielono nowych 406.109·—. Stan z końcem miesiąca 1,230.696·12.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 5 lipca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 28—32 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—28 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 ct.

Ceny mięsa w rzeźni tylne od 50—56 ct., przednie 48—52 ct. za kilo. Targ ożywiony.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 3 lipca. Spęd 4346 sztuk wołów opasowych, między temi 713 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galicyjskie prima po 32—35 złr., średnie 28—31 złr., krowy 24—30 złr., buhaje po 26—32 złr. Z powodu, że spęd stosownie do potrzeby był o wiele większy, przeto ceny spadły, a usposobienie słabe.

Targ pragski 3 lipca. Spęd 834 sztuk, między tymi 554 galicyjskich. Płacono za woły średnie 27—33 złr., za krowy 22—28 złr., za buhaje 26—34½ złr.

Targ w Bernie morawskiem 28 czerwca. Spęd 130 sztuk. Płacono za woły prima — do — złr., średnie 31—34 złr. Targ dobry.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 6 lipca. *(Telefonem.)* Adwokat, dr. Henryk Szydłowski, umarł dopiero dziś o godz. 8½ rano. Agonia trwała zatem przeszło dobę.

Bezpośrednia przyczyna samobójstwa H. Szydłowskiego nie jest do tej chwili wyjaśniona. Wiadomą jednak jest rzeczą, że przed kilku miesiącami wdrożono akcyę, mającą jemu i jego bratu, Tadeuszowi, z którym razem kancelaryę adwokacką prowadził, dopomódz do sanacyi finansowych stosunków. Henryk Szydłowski poniósł podobno znaczne straty na giełdzie, podczas gdy brat jego, Tadeusz, prowadził dom nader wystawny. Tadeusz Szydłowski wyjechał przed kilku tygodniami za granicę, najwidoczniej, aby uzyskać fundusze. Misya jego pozostała bez skutku, sytuacya stawała się tem trudniejszą, bo nietylko Izba adwokacka wdrożyła śledztwo przeciw braciom Szydłowskim, lecz i sąd karny wdrożył przeciw nim kroki. Właśnie wczoraj otrzymało kilka osób wezwania od sędziego śledczego. W związku z tem śledztwem pozostaje list Henryka Szydłowskiego, napisany przed zażyciem trucizny, do sądu karnego.

Od wczorajszego rana trwała t. zw. „śpiączka" u Henryka Szydłowskiego. Lekarze czuwali przy nim wczoraj przez cały dzień do godziny 1 w nocy. Dziś nad ranem stan jego zdawał się polepszać. Oddech stawał się lżejszym, tętno wyraźniejsze, tylko przytomność nie wracała.

Lwów, 6 lipca. *(Telef.)* W sprawie Krattera przynosi *Dziennik Polski* sensacyjne rewelacye. Wyjeżdżając ze Lwowa, miał Kratter wziąć ze sobą jedynie posag żony, a wszystkie depozyty, i obce fundusze zostawić w kasie nietknięte. Skorzystała z tego inna osoba i na rachunek nieobecnego Krattera wykradła całą zawartość kasy wertheimowskiej. Podobno policya, względnie prokuratorya, jest już na tropie człowieka, który dopuścił się tej zbrodni kradzieży na rachunek Krattera.

Teraz dopiero wytłómaczyć sobie można dlaczego Kratter przesłał żonie klucze od kasy z poleceniem, aby ją otworzyła i dlaczego żądał glejtu od władz sądowych. Zdaje się, iż prokuratorya prześle, wobec tego stanu rzeczy, Kratterowi list bezpieczeństwa.

Lwów, 6 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Małachowski poświęcił kilka słów wspomnienia ś. p. dr. Józefowi Majerowi. Rada przez powstanie uczciła pamięć b. prezesa akademii. Prezydent zawiadomił dalej, że imieniem miasta wysłał telegram kondolencyjny do Krakowa, oraz że Akademia Umiejętności zaprosiła Radę do wzięcia udziału w uroczystości pogrzebu. Prof. Roszkowski wniósł, ażeby wysłać z grona radnych deputacyę na pogrzeb, której skład ma oznaczyć prezydent.

Kierownikiem miejskiego biura pracy mianował prezydent miasta, na wniosek komisyi, p. Edmunda Kolbuszowskiego, redaktora *Dziennika Polskiego.*

Nowy Sącz, 6 lipca. W Załubińczu nieznani sprawcy napadli na kupca Gellesa w celu rabunku i silnie go poranili. Wdrożono śledztwo.

Stanisławów, 6 lipca. Z powodu podniesionych w korespondencyi *Nowej Reformy* ze Stanisławowa nadużyć w tutejszej powiatowej Kasie chorych, wytoczył sąd karny śledztwo zarządowi Kasy. Śledztwo prowadzi sędzia Romanowski.

Wiedeń, 6 lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza, że cesarz zamianował radców skarbowych: Adolfa Boguckiego, dra Justyna Błońskiego, Stanisława Bilwina, dra Stanisława Prokopowicza, dra Michała Jorkasch-Kocha, Władysława Bialikiewicza, Tadeusza Klusika i dra Rudolfa Różyckiego — starszymi radcami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

W dalszym ciągu *Wiener Ztg* ogłasza, iż cesarz sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, mocą której zmieniono paragrafy 1, 4 i 6 ustawy z dnia 1 grudnia 1889 r. o wynagrodzeniu za nauczanie religii w publicznych szkołach ludowych.

Wiedeń, 6 lipca. *(Telef.)* W najwyższym trybunale zapadł dzisiaj wyrok w sprawie wniesionego przez Radę gminną Now. Iczyna zażalenia w znanej sprawie orderowej dra Mengera. Menger, jak wiadomo, nie przyjął ofiarowanego sobie w dzień jubileuszu cesarskiego orderu. Z tego powodu Rada miejska w N. Iczynie uchwaliła mu wotum zaufania, jednakowoż miejscowe starostwo wstrzymało tę uchwałę, a namiestnictwo zatwierdziło postąpienie starostwa.

Przeciwko rezolucyi namiestnictwa wniosła Rada miasta Nowego Iczyna zażalenie do trybunał państwa, który odrzucił zażalenie.

Wiedeń, 6 lipca. Morderca Krystyny Preusendanz został dziś uwięziony w osobie Karola Webera, mechanika z Norymbergi. Weber liczy dopiero 19 lat życia i wiek poniżej 20 lat chroni go od kary śmierci. Ukończył sześć klas gimnazyalnych. Jako czeladnik przybył do Wiednia 20 czerwca br.

Gorycya, 6 lipca. Ks. kardynał Missia przybył tu wczoraj z Wiednia, przyjmowany na dworcu przez duchowieństwo i władze świeckie. Miasto było wspaniale przybrane.

Praga, 6 lipca. Pos. Herold wygłosił w Hudlicach mowę, zawierającą między innemi następujący zwrot: „Albo pokój tu w kraju na uczciwej podstawie — albo walka aż do końca, aż do zwycięstwa. To ślubujmy tutaj sobie najuroczyściej!".

Budapeszt, 6 lipca. Prawie wszystkie tutejsze dzienniki otrzymały z Belgradu wiadomość, jakoby ks. Ferdynad bułgarski został do granic państwa odstawiony przemocą. Wszelkie pytania w drodze urzędowej zostały bez skutku. Zdaje się, że wiadomości te nie mają żadnego uzasadnienia a obliczone są jedynie na wywołanie manewrów giełdowych.

Berlin, 6 lipca. Izba panów Sejmu pruskiego przyjęła znaczną większością głosów w zmienionej przez Sejm redakcyi ustawę o uznaniu, jako święto Wielkiego Piątku.

Berlin, 6 lipca. *Berliner N. Nachr.* ogłaszają listy, wymienione między niemieckim admirałem Diederichsem i amerykańskim Dewey'em, z których przyjacielskiego tonu pokazuje się, że fałszywemi były pogłoski o rzekomych zajściach między tymi oficerami, do jakich przyjść miało pod Manillą.

Medyolan, 6 lipca. Dyrektor upadłego banku w Bari, Azzariti, został skazany za oszukańcze bankructwo na ośm lat więzienia.

Bukareszt, 6 lipca. *Dziennik urzędowy* ogłosił ustawę, uchwaloną przez senat i Izbę, a zaprowadzającą podwyższenie podatku od alkoholu.

Bergen, 6 lipca. Cesarz Wilhelm na pokładzie jachtu „Hohenzollern" przybył tu wczoraj. Niemiecki okręt wojenny „Gneisenau" i francuski pancernik „Ifigenia" wywiesiły na powitanie monarchy galowe flagi.

Ziemstwa na Litwie.

Petersburg, 6 lipca. Rada stanu rozpatrzyła projekt, dotyczący ziemstw i, jak zapewniają, oświadczyła się za wprowadzeniem ziemstw w guberniach zachodnich, czyli na Litwie.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela, 6 lipca. Kapitulacya ministerstwa Peerebooma wobec powstania ludu zachwiała jego stanowisko w parlamencie. Koła klerykalne, a szczególnie episkopat, wyrażają niezadowolenie z postawy gabinetu. Krążą już pogłoski o rychłym upadku gabinetu. Podobno twórca projektu wyborczego, minister spraw wewnętrznych Schollaert wyraził już zamiar podania się do dymisyi.

Dymisya obecnego gabinetu zdaje się być nieuniknioną, zarówno jak i rozwiązanie parlamentu.

Komisya dla reformy wyborczej.

Bruksela, 6 lipca. Komisya parlamentarna dla sprawy reformy wyborczej rozpoczęła już swe prace. Z dziesięciu konserwatywnych członków komisyi trzech jest za wnioskiem Woeste'go, który domaga się, aby każdy okręg wybierał jednego posła; sześciu członków skłania się ku systemowi wyborów proporcyonalnych. Opozycyjni członkowie obstają za powszechnem równem prawem głosowania i domagają się plebiscytu jeszcze przed przyszłemi wyborami, przypadającemi na maj 1900 roku.

Bertillon.

Paryż, 6 lipca. Rada miejska miasta Paryża uchwaliła rezolucyę, wzywającą prefekta, aby usunął z urzędu szefa pomiarów antropometrycznych Bertillona za rolę, jaką tenże odegrał w sprawie Dreyfusa, jako rzeczoznawca pisma.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 6 lipca. Donoszą tu z Montjuich, że napadł tam tłum na klasztor a nawet w jednem miejscu podłożył ogień. Żandarmerya tłum rozprószyła.

Barcelona, 6 lipca. Wczoraj tłum uliczników obrzucił kamieniami kościół Santa Matrona i gmach, gdzie mieści się szkoła Jezuitów. Policya i żandarmerya rozpędziły manifestantów. Trzech agentów policyjnych raniono.

Madryt, 6 lipca. Nie ulega kwestyi, że karliści przyczyniają się w znacznej części do wywoływania rozruchów w całej Hiszpanii. W miasteczku Vera, nad granicą francuską, straż celna skonfiskowała znaczną ilość pak z bronią, przemyconą z Francyi dla karlistów.

Agitacyą karlistowską kieruje z Biarritz, we Francyi, margrabia Carrelbo. Don Carlos rozporządzać ma znacznemi środkami pieniężnemi na cele wywołania ruchu rewolucyjnego w Hiszpanii. Rozchodzą się pogłoski, że angielscy kapitaliści dostarczają mu pieniędzy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 6 lipca 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	60
„ „ srebrna	100	25
4% renta austryacka złota	119	30
4% „ „ koronowa	100	50
4% „ węgierska złota	119	25
4% „ „ koronowa	96	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	91[illegible]	—
„ kredytowe	3[illegible]7	2[illegible]
Londyn	12[illegible]	50
Marki	58	9[illegible]
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	57½
Dukaty	5	6[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	67	80
Akcye Angiobanku	158	50
„ Unionbanku	312	50
„ Bankverein	274	—
„ Laenderbanku	240	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	50
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbetnal	259	—
„ „ Nordbahn	3250	—
„ „ Staatsbahn	344	50
„ „ Alpine	241	25
Tureckie Tabaczne	141	50
Ruble	127	—

Berlin, 5 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	16[illegible]	70
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	20
Renta włoska	94	75
Akcye kredytowe austryackie	237	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 5 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	60
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	26
Żyto na jesień	7	55
Owies na jesień	5	86
Kukurudza	4	82

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 6 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	70	48	15
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niedk.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	60	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	75	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	370	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	50	288	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła** N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10. w niedziele i [illegible] o godzinie 11½.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ, NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Panna z posagiem 1000 złr. pragnie poznać mężczyznę o wyższej inteligencyi w celu matrymonialnym od lat 30. **P. R. S. poste restante Kraków.** 1393

Magister farmacyi

znajdzie od 15-go sierpnia lub później stałą posadę w aptece w Wadowicach. 1394 1 3

---

3 pokoje, przedpokój i kuchnia

do wynajęcia od 1 sierpnia przy ul. Granicznej pod l. 105. 1395 1 2

Zakopane.

Zakład wodoleczniczy na Krupówkach i willa Adasiówka przy Kuźnicach — z komfortem urządzone. — Ceny przystępne. **Dr. Chwistek,** 1396 1 5 właściciel i kierownik.

Poszukuje się na czas wakacyj

studenta lub młodego pedagoga, władającego językiem: polskim i niemieckim, któryby od 15 lipca do 15 września b. r. mógł na wsi towarzyszyć dwom chłopcom w wieku 10—12 lat.

Zgłoszenia z podaniem bliższych dat przesyłać pod adresem: **Alfred Fiałkowski w Bielsku.** 1398 1 3

---

2 zdolnych inkasentów

z kaucyą 100 złr., **znajdzie umieszczenie** ze stałą pensyą i prowizyą.

Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. 1376 3 3

Pierwszeństwo mają handlowcy.

Zgłoszenia pod **Z. R. 1376** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

Do handlu „F. Eisenberger“

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 35, nadeszły **Wiśnie i Trześnie czarne i białe do smażenia,** oraz **rozmaite Owoce tyrolskie.** Wysyła za zaliczką. O liczne zamówienia prosi. 1371 4 6

DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy, że **zastępstwo naszego przedsiębiorstwa na Galicyę zachodnią powierzyliśmy panu Leonowi Dattnerowi w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 62** — i prosimy wszelkie zlecenia przesyłać do wymienionego, a zarazem zapewniamy, że nasz obecny zastępca p. Leon Dattner wykona je zawsze starannie i punktualnie. 1329 3 3

Z wysokiem poważaniem

Mieszczański Browar w Pilźnie,

ZAŁOŻONY W ROKU 1842.

Dzieje 1863 roku

przez autora „Historyi dwóch lat“, tom drugi. 4 złr.

Wrotnowski A. Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Złr. 3 50.

Do nabycia w Księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, 1249 4 10 oraz we wszystkich Księgarniach.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż dnia 1go czerwca 1899 r. **został przeniesiony Skład Kapeluszy i Pracownia** z ul. św. Tomasza na **ul. św. Krzyża Nr. 10** (róg ul. Mikołajskiej).

Dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal P. T. Publiczności.

1304 4 5 Z poważaniem

Gustaw Kohlman.

Rutyn. magister farmacyi

katolik, **znajdzie zaraz umieszczenie w aptece Eug. Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.** 1381 2 3

Masło deserowe

(CENTRYFUGOWE)

znane ze swej przedniej jakości poleca

Spółkowa Mleczarnia Bazaru Kółka rolniczego w Czernichowie.

W **Krakowie** do nabycia w handlach:

Wgo **Wł. Czarneka,** ul. Długa L 4;

„ **Ignacego Wojciechowskiego,** ul. Szpitalna 19 (obok teatru);

„ **Antoniego Suskiego** przy ul. Grodzkiej; 1245 4 4

„ **Jana Janigi,** Rynek gł. A—B.

Inteligentni młodzi ludzie

z małą kaucyą — mogą łatwo zarobić 40 — 70 złr. tygodniowo przez sprzedaż nowego patentowanego artykułu.

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Grodzka 69, I. piętro.** 1345 6 10

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj
wodociągowych,
urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje
Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 30 50

WYSPRZEDAŻ

znacznych zapasów

WIN GÓRNO-WĘGIERSKICH

tak stołowych około **600 beczek,** jak deserowych starych około **800 beczek** z roku 1885 aż do roku 1831.

Wina węgierskie wprost z Hegyalyi, z okolicy Madu, Tokaju i Tolszvy, osobiście od producentów zakupione,

sprzedaję tak w beczkach, jak i w gąsiorkach i butelkach.

Również znaczne zapasy

STARYCH KONIAKÓW FRANCUSKICH

Rumów, Araków, Starek, Żytniówek,

Win krajowych, hiszpańskich, reńskich, z Bordeaux franc. szampańskich, 1218 10 ?

wysprzedaję po **znacznie zniżonych cenach ponieważ zwijam moje piwnice.**

Jan Janiga

Handel hurtowny win, założony w **1860** r.

w Krakowie, Rynek główny.

Poszukuję zaraz miejsca pisarza lub dyetaryusza, lub innego zajęcia biurowego, za skromnem wynadgrodzeniem. Posiadam świadectwa biur urzędowych i prywatnych. Zgłoszenia: **„Dyetaryusz“** poste rest. **Kraków.** 1342 2 3

SZTUCZNA WODA **VICHY** GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych 614 13 0

pod firmą

K. Rząca i Chmurski, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Koncessyonowany Zakład zastawniczy

przeniósł biura swoje na ul. Wiślną pod Nr. 3 i przyjmuje w zastaw:

a) papiery wartościowe; 1314 4 8

q) kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie);

c) brązy, galanteryę, dzieła sztuki, produkta surowe, towary, meble, sprzęty dom., narzędzia, bieliznę, ubrania, futra itd.

Godziny urzędowe od **8—1 rano** i od **3—6 po połud.**

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Z dniem 1 lipca 1899 r. otwartym jest

SKLEP Gazowni Miejskiej

w Krakowie

przy ul. św. Anny 2,

obok sklepu p. Ign. Rajala,

a w nim wystawione na okaz i do sprzedaży: 1360 2 6

Świeczniki, Lampy, Palniki, Palniki Auera, Siatki Auera, Szkło do lamp, Węże, i t. p.	Kuchenki, Palniki, Przyrządy do gotowania na gazie, Części składowe do tychże i t. p.	Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy specyalne dla rzemiosł do grzania gazem i t. p.

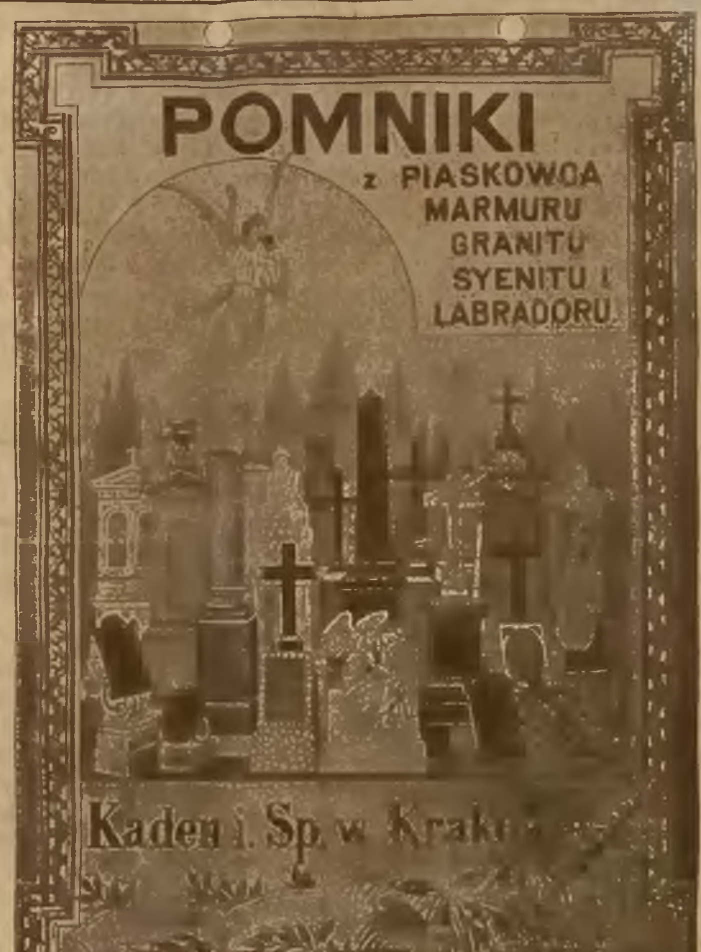
z fabryk krajowych i zagranicznych, **najnowszego systemu i stylu, po cenach konkurencyjnych, Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych.**

Ceny stałe w walucie koronowej.

Nieustająca wystawa i miejsce doświadczeń.

Do obejrzenia sklepu zaprasza

Zarząd Gazowni Miejskiej.



1284 15 30

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 58 54 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

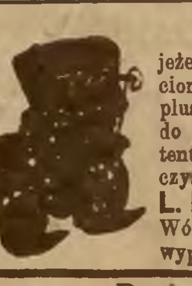
W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. 908 33 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**



MATKI

jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 39 0



L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.